

Dziesięć drużyn ligowych na starcie Kraków, Lwów, Poznań, Łódź i Warszawa w ogniu walki

Po inauguracji ligowej, która miała miejsce dnia 22-go marca w postaci dwu tylko meczów — druga już niedziela z kolei będzie dniem walki aż dziesięciu drużyn. Odpoczywa jeszcze tydzień tylko Pogoń i Ruch.

Poprzednie lata mistrzostw nie dawały u samego progu sezonu wielkiej porcji meczów ligowych i wprowadzały nas stopniowo w wir walki. Dziś natomiast stajemy od razu wobec szeregu zagadek, przy których rozwiązywaniu nie można powołać się na żadne kryteria porównawcze rywalizujących drużyn.

Najciekawszym spotkaniem niedzielnym będzie bodaj mecz Warty z Polonią w Poznaniu. Stają doń bowiem drużyny tej samej marki, rywalizujące ze sobą od kilkunastu lat o pierwszeństwo w północnej Polsce.

W pierwszych latach tej rywalizacji warszawianie byli naogół górą, natomiast mistrzostwa ligowe wykazywały wyższość poznańczyków, która załamała się dopiero w roku ubiegłym.

Gdy rzucimy okiem na tabelkę wyników minionych, cyfry jej przeczą pozornie naszemu twierdzeniu o równości sił. I stosunek bramek 23:13 i liczba zwycięstw wskazuje na wyraźną przewagę Warty, zwłaszcza w Poznaniu, gdzie Polonia nie zdołała zdobyć dotąd ani jednego punktu, a co najwyżej jedną bramkę.

Zeszłoroczna jednak porażka Warty w stolicy 0:5 i szereg innych jej klęsk pod koniec sezonu, przy równoczesnym wybijaniu się do góry tabeli Polonii, wszystko to zatuszowało jasny obraz pierwszych trzech lat ligowych.

Warszawianie staną tym ra-



BLOKADA BRAMKI CRACOVII NA MECZU Z POLONIĄ 2:2 W STOLICY
Maliż w asyście czterech białoczerwonych — Schrotta, Mysliaka, Seichtera i Zastawniaka po oddanym strzale atakuje Ofinowskiego.

zem w Poznaniu z handicapem rozegranego już meczu ligowego i to nie z byle kim, bo z samym mistrzem — Cracovią, której o mały włos nie pokonali. A wiemy dobrze o tem, że żadne towarzyskie spotkania nie odzwierciedlają tak stanu drużyny, jak twardy bój o punkty.

Biorąc to pod uwagę, sądzimy, że Warta będzie musiała się mocno napracować, chcąc utrzymać tradycję zwycięstw na własnym boisku nad Polonią, po raz pierwszy stającą tam z poważnymi szansami na sukces.

Dwa zwycięstwa zeszłoroczne Legii nad Ł. K. S. oraz zasadniczo wyższa pozycja wojskowych w hierarchii ligowej każą oczekiwać, że debiut tej pary w Łodzi nie zakończy się żadną niespodzianką.

Gospodarze wprowadzą umi-

własnego boiska, lecz z Legią podkreślili to tylko raz — na pierwszym meczu w 1927 r., wygranym 3:1.

Pozyskanie tak doskonałego strzelcy jak Herbstreich, powinno przecież ogromnie wzmocnić wartość bojową łodzian i uczy-

nić ich teraz nawet dla Legii twardym orzechem do zgryzienia. Pojedynki Martyna — Herbstreich będą zapewne decydujące dla wyniku meczu i zapowiadają się jako pierwszorzędna sensacja.

Rezultat meczu Cracovia — Czarni w Krakowie nasuwa najmniej wątpliwości. Mistrz Ligi legitymuje się na własnym boisku takimi triumfami, jak 6:0, 3:0, oraz nikłem wprowadzie cyfrowo, lecz pewnym zwycięstwem 2:1 w r. ub.

Czarni nie mogli dotychczas temu przeciwstawić nic, a obecnie, u progu sezonu, od ambitnej ich drużyny, nie mającej jeszcze właściwego treningu, cudu oczekiwać również nie należy.

Kwalifikujemy przeto Cracovię, która pokazała już swe paury na ciężkim meczu z Polonią w Warszawie — jako fawo-

ryta w stu procentach.

Beniaminek ligowy — Lechia otwiera sezon Lwowa spotkaniem z Garbarnią, które nie ma jeszcze żadnej historii.

Lechia trafia od razu na przeciwnika świetnie już dysponowanego, posiadającego w swych szeregach paru reprezentantów Polski (Pazurek, Smoczek, Konkiewicz, Nagraba), na rywala i zespołowo i jednostkowo wyższej kategorii.

Porażka 2:7 Lechii z Czarnymi w zestawieniu z ostatnim ligowym zwycięstwem Garbarni 4:1 nad Warszawianką, wskazuje na to, że krakowianie zabiorą obydwa punkty do domu.

Stolica gościć będzie w niedzielę drugą z kolei potentatkę piłkarstwa polskiego — Wisłę, rozpoczynającą swój sezon ligowy, podobnie jak w r. ub. meczem z Warszawianką, która uległa wtedy w Krakowie 1:3.

Gdy do walki staje dwukrotny mistrz i wicemistrz Ligi zastawiać się trzeba nie nad jego szansami, lecz raczej należy rozpatrywać atuty drużyny przeciwnej, które mogłyby przeważać szale na jej korzyść.

Tym razem atutów takich teoretycznie Warszawianka nie posiada. Dostarcza ich zato tabela ubiegłych lat, kiedy Wisła uległa dwukrotnie w stolicy, 1:2 i 2:3, co wskazuje, że na wet tak równej drużynie zdarzały się nieznaczne „poślizgnięcia”.

Rok ostatni jednak, kiedy Warszawianka była o włos od klasy A, a Wisła — o krok od zdobycia porażki trzeci tytuł mistrza, maluje w całej pełni istotną różnicę poziomów tych drużyn i krakowianie muszą być uważani za faworytów niedzielnego meczu.

Niedzielne ryw. lki	19:7	1:28	19:9	1930	zwycięst	porażki	remis	bramki	punkty
Warszaw. — Wisła	2:7, 8	2:1, 2:6	1:3	1:3, 1:5	2	6	—	13:31	4:12
Cracovia — Czarni	—	6:0, 3:4	2:2, 8:0	1:1, 2:1	4	1	1	23:8	9:3
Warta — Polonia	1:1, 5:1	4:1, 3:1	3:1, 1:2	1:1, 0:5	6	2	—	23:1	12:4
Ł. K. S. — Legia	3:1, 3:6	0:3, 0:1	1:0, 1:1	2:3, 1:5	2	5	1	11:2	5:11



TRENING MISTRZA ŚWIATA
Schmeling przygotowuje się do ciężkiej walki ze Striblingiem chwytowo na „plaży milionerów” w Miami.



LAUREAT MEDALU SEGRAVA
Kingsford Smith otrzymał za swój lot Anglija—Australia medal Segrava przeznaczony za najwybitniejszy czyn sportowy na wodzie, lądzie i w powietrzu.



POLONIA I CRACOVIA OTWORZYŁY SEZON LIGOWY



KOMPROMITACJA NIEMCÓW
Daniel Prens (na lewo), mimo dowiedzionego mu sądowo pobierania wynagrodzenia od fabryk rakiet, pozostaje amatorem, bo jest potrzebny Niemcom.



NAJLEPSZY WSPINACZ FRANCJI
Minardi wygrał krótkodystansowy wyścig pod Niceą, bijąc sławy kolarstwa francuskiego.



TRIUMFATORKI ZAWODÓW STRZELECKICH
odbierają zdobyte nagrody.



REPREZENTACJA ŻAPASNICZA WARSZAWY
która walczy w niedzielę w Pabianicach z Łodzią.

Czarni-Lechia

na starcie sezonu ligowego

Użyto w piłce nożnej nie możemy uskarżać się na brak zmian niespodzianek. Gdy przed dwoma laty z zapartym oddechem śledziśmy gigantyczne wysiłki lwowskich drużyn ligowych, by utrzymać się w czołowej klasie, mało kto przypuszczał, że w krótkim stosunkowo okresie czasu nastąpi gruntowna zmiana sytuacji i piłkarstwo stolicy Małopolski wschodniej ruszy w r. 1931 do boju mistrzowskiego w sile aż trzech ligowych zespołów.

Fakt ten zmusza naturalnie do większego zainteresowania się układem sił lwowskim obozie piłkarskim, który będzie niejednokrotnie terenem zaciętych walk i ważnych rozstrzygnięć. Zmiana sytuacji dokonana jest jednak nie tylko pod względem ilościowym; również pod względem jakościowym ujawniła się już w ubiegłym roku pewna poprawa pozwalająca rokować również nieźle widoki w najbliższej przyszłości.

Z trzech drużyn ligowych na pierwszy ogień idą Czarni i Lechia, im też przedewszystkiem poświęć musimy uwagę.

CZARNI
po słabym starcie na wiosnę, w jeśnym sezonie znacznie się poprawili i pod koniec sezonu osiągnęli nawet zupełnie dobrą formę. Fakt ten nakazywał przy ustawianiu drużyny oprzeć się zasadniczo o stary szkielet. W zespole Czarnych znajdują się też w roku bieżącym prawie wszystkie stare nazwiska. W bramce grać będzie Kasprzak, który w roku ubiegłym uchodził jeszcze za rezerwowego. Treningi hokejowy utrzymywał go w dobrej kondycji a pilna gra w koszykówkę zwiększyła pewność chwytów. W rezerwie znajduje się Arendt z Jarostawia o którego kwalifikacjach przekonamy się dopiero. Możliwe jest, że Krasicki nie mogąc otrzymać zwolnienia zdecydował się na powrót do czarna koszulki, w którym to wypadku dysponować będzie drużyna dwoma dobrymi bramkarzami.

Zmiana nastąpi w obronie. Dobra para Olejniczak — Chmielowski to stare rozdzielone, a to ze względu na konieczność wzmocnienia napadu. Miejsce Chmielowskiego zajmie Konopasek, który dawniej już występował w pierwszej drużynie i jedynie ze względu na służbę wojskową zmuszony był przerwać karierę piłkarską.

Konopasek ma wszelkie zadatki na dobrego obrońcę i prawdopodobnie utrzyma się na tej pozycji. Napad Czarnych cierpi na pewnego rodzaju beztalant strażowy, szczególnie w trójce środkowej. Zapobiega temu ma wstawienie prawego łącznika Chmielowskiego, który temperamentem i energią dodaje linii ofensywnej większą siłę przebojową. Na środku napadu zostanie rutynowany Reymann, mając u lewego boku Sawkę, który pod koniec sezonu znacznie się poprawił. Głównym filarem będzie zdale się znów Drzymala. Gracz

skową zmuszony był przerwać karierę piłkarską.

Konopasek ma wszelkie zadatki na dobrego obrońcę i prawdopodobnie utrzyma się na tej pozycji. Napad Czarnych cierpi na pewnego rodzaju beztalant strażowy, szczególnie w trójce środkowej. Zapobiega temu ma wstawienie prawego łącznika Chmielowskiego, który temperamentem i energią dodaje linii ofensywnej większą siłę przebojową. Na środku napadu zostanie rutynowany Reymann, mając u lewego boku Sawkę, który pod koniec sezonu znacznie się poprawił. Głównym filarem będzie zdale się znów Drzymala. Gracz

Główne zainteresowanie Lwowa
skupia się naturalnie na pierwszym meczu ligowym. Aktorami będą Lechia i Garbarnia, które zmierzą się o 11.30 na boisku Pogoni. Czarni grać będą w tym samym czasie w Cracovii. Pogoni rozegra popołudniowy mecz towarzyski; przeciwnikiem jej będzie najmłodszy A-klasowy zespół Sokola drugiego.

Bokserzy lwowscy stają w niedzielę do walki o tytuł mistrza Lwowa. Zawody trwać będą przez trzy dni, zakończenie nastąpi dopiero 6 kwietnia. Mistrzostwa odbędą się tym razem nawet w dwóch klasach.

Lekkoatletyka lwowska budzi się ze snu zimowego. Inicjatywę dał w danej chwili Hasnones, organizując w niedzielę pierwszy w bieżącym sezonie bieg naprzemiły na przetrzaski około 4 km.

ten poczynił w ciągu roku bardzo znaczne postępy i dzięki swej żywiołowości oraz zdecydowanemu strzałowi, staje się postrachem bramkarzy. Bolączką tworzy, jak

zwykle, prawe skrzydło. Zajmie je albo Lęta, nowy nabytek z Mysłowic, albo też Nemet z drugiej drużyny.

Niewyraźnie przedstawia się pomoc.

Witkowski wycofał się definitywnie. Na pozycję środkowego wyznaczony jest zasadniczo Amirowicz. Udział jego zależy jednak od stanu zdrowia, przeszedł on bowiem ostatnio operację nosa. Do czasu zupełnego wyzdrowienia Amirowicz pozostanie jego zastępcą.

Na lewej stronie znajdziemy znów Piłata a na prawej Ozajsta.

Czarni będą więc w sumie drużyną na wyrównaną w której niejasne punkty stanowić będą przynajmniej chwilowo pomocnicy i to przedewszystkiem bocznicy.

LECHJA.

Na rolę beniaminka Ligi zapatru-

ją się we własnym grodzie naogół dość sceptycznie. Na pesymizm wpłynął może słaby występ na meczu treninowym z Czarnymi. W każdym razie nie podziela go kierownictwo sekcji oraz sama drużyna, która wierzy, że zapal działacza. Lechia wstępuje w szranki ligowe z drużyną różniącą się jedynie nieznacznie od tej, która zdobyła tytuł mistrza klasy A. W bramce grać będzie Kownacki z Unii lubelskiej, być może jednak, że kierownictwo zdecyduje się z powrotem na Zborowskiego, który chwilowo wyznaczony jest na rezerwowego. W obronie wystąpią Pajak i Oracz.

Pomoc złożona z Wasiewiczza na środku. Boguszy i Makucha po bokach. Budzi największe obawy. Szczególnie bocznicy pomocnicy cieszą się małym zaufaniem, a gra ich nie pozostanie ostatecznie bez wpływu na środkowego Wasiewiczza, który będzie miał wreszcie możliwość wykazać jak dalece dojrzał już jego wcale ładnie zapowiadający się talent.

Napad wzbogacił się o Urlicha, który ma za sobą szkołę Pogoni i Hasnones. Urlich grać będzie na lewym skrzydle. Gracz technicznie bardzo zaawansowany przedstawia się słabo fizycznie, co przy ostrych grach ligowych jest bezwzględnie minusem.

Trojka złożona z Łucycheza z Kruka, Czudaka i Rusieckiego ulec ma pewnej zmianie. Miejsce Czudaka, hotującego zbytnio grze solowej, zajmie ewentualnie Kunciewicz z drugiej drużyny. Na prawej stronie znajdzie się Mielnicki którego kwalifikacji nie są jeszcze ustalone.

W ostatnich dniach pojawiają się uporczywie pogłoski, że Lechia wzmocniona zostanie jeszcze w na padzie o jednego zamiejscowego gracza, którego udział wpłynąłby korzystnie na całokształt drużyny. W sprawie tej zachowajmy sferę kierowniczą w tajemnicy.

Pewien problem stanowi też sprawa boisk. Ani Czarni, ze względu na brak trybuny, ani też Lechia nie będzie chwilowo dysponować własnym placem gier. To też obydwie drużyny korzystać będą z gościnny Pogoni.

POGON.
mając spokój do 29 b. m. chwilowo z zespołem swym eksperymentuje, to też bliższą uwagę poświęcimy jej w aktualnej chwili.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Witkowski wycofał się definitywnie. Na pozycję środkowego wyznaczony jest zasadniczo Amirowicz. Udział jego zależy jednak od stanu zdrowia, przeszedł on bowiem ostatnio operację nosa. Do czasu zupełnego wyzdrowienia Amirowicz pozostanie jego zastępcą.

Na lewej stronie znajdziemy znów Piłata a na prawej Ozajsta.

Czarni będą więc w sumie drużyną na wyrównaną w której niejasne punkty stanowić będą przynajmniej chwilowo pomocnicy i to przedewszystkiem bocznicy.

LECHJA.

Na rolę beniaminka Ligi zapatru-

ją się we własnym grodzie naogół dość sceptycznie. Na pesymizm wpłynął może słaby występ na meczu treninowym z Czarnymi. W każdym razie nie podziela go kierownictwo sekcji oraz sama drużyna, która wierzy, że zapal działacza. Lechia wstępuje w szranki ligowe z drużyną różniącą się jedynie nieznacznie od tej, która zdobyła tytuł mistrza klasy A. W bramce grać będzie Kownacki z Unii lubelskiej, być może jednak, że kierownictwo zdecyduje się z powrotem na Zborowskiego, który chwilowo wyznaczony jest na rezerwowego. W obronie wystąpią Pajak i Oracz.

Pomoc złożona z Wasiewiczza na środku. Boguszy i Makucha po bokach. Budzi największe obawy. Szczególnie bocznicy pomocnicy cieszą się małym zaufaniem, a gra ich nie pozostanie ostatecznie bez wpływu na środkowego Wasiewiczza, który będzie miał wreszcie możliwość wykazać jak dalece dojrzał już jego wcale ładnie zapowiadający się talent.

Napad wzbogacił się o Urlicha, który ma za sobą szkołę Pogoni i Hasnones. Urlich grać będzie na lewym skrzydle. Gracz technicznie bardzo zaawansowany przedstawia się słabo fizycznie, co przy ostrych grach ligowych jest bezwzględnie minusem.

Trojka złożona z Łucycheza z Kruka, Czudaka i Rusieckiego ulec ma pewnej zmianie. Miejsce Czudaka, hotującego zbytnio grze solowej, zajmie ewentualnie Kunciewicz z drugiej drużyny. Na prawej stronie znajdzie się Mielnicki którego kwalifikacji nie są jeszcze ustalone.

W ostatnich dniach pojawiają się uporczywie pogłoski, że Lechia wzmocniona zostanie jeszcze w na padzie o jednego zamiejscowego gracza, którego udział wpłynąłby korzystnie na całokształt drużyny. W sprawie tej zachowajmy sferę kierowniczą w tajemnicy.

Pewien problem stanowi też sprawa boisk. Ani Czarni, ze względu na brak trybuny, ani też Lechia nie będzie chwilowo dysponować własnym placem gier. To też obydwie drużyny korzystać będą z gościnny Pogoni.

POGON.

mając spokój do 29 b. m. chwilowo z zespołem swym eksperymentuje, to też bliższą uwagę poświęcimy jej w aktualnej chwili.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Witkowski wycofał się definitywnie. Na pozycję środkowego wyznaczony jest zasadniczo Amirowicz. Udział jego zależy jednak od stanu zdrowia, przeszedł on bowiem ostatnio operację nosa. Do czasu zupełnego wyzdrowienia Amirowicz pozostanie jego zastępcą.

Na lewej stronie znajdziemy znów Piłata a na prawej Ozajsta.

Czarni będą więc w sumie drużyną na wyrównaną w której niejasne punkty stanowić będą przynajmniej chwilowo pomocnicy i to przedewszystkiem bocznicy.

LECHJA.

Na rolę beniaminka Ligi zapatru-

ją się we własnym grodzie naogół dość sceptycznie. Na pesymizm wpłynął może słaby występ na meczu treninowym z Czarnymi. W każdym razie nie podziela go kierownictwo sekcji oraz sama drużyna, która wierzy, że zapal działacza. Lechia wstępuje w szranki ligowe z drużyną różniącą się jedynie nieznacznie od tej, która zdobyła tytuł mistrza klasy A. W bramce grać będzie Kownacki z Unii lubelskiej, być może jednak, że kierownictwo zdecyduje się z powrotem na Zborowskiego, który chwilowo wyznaczony jest na rezerwowego. W obronie wystąpią Pajak i Oracz.

Pomoc złożona z Wasiewiczza na środku. Boguszy i Makucha po bokach. Budzi największe obawy. Szczególnie bocznicy pomocnicy cieszą się małym zaufaniem, a gra ich nie pozostanie ostatecznie bez wpływu na środkowego Wasiewiczza, który będzie miał wreszcie możliwość wykazać jak dalece dojrzał już jego wcale ładnie zapowiadający się talent.

Napad wzbogacił się o Urlicha, który ma za sobą szkołę Pogoni i Hasnones. Urlich grać będzie na lewym skrzydle. Gracz technicznie bardzo zaawansowany przedstawia się słabo fizycznie, co przy ostrych grach ligowych jest bezwzględnie minusem.

Trojka złożona z Łucycheza z Kruka, Czudaka i Rusieckiego ulec ma pewnej zmianie. Miejsce Czudaka, hotującego zbytnio grze solowej, zajmie ewentualnie Kunciewicz z drugiej drużyny. Na prawej stronie znajdzie się Mielnicki którego kwalifikacji nie są jeszcze ustalone.

W ostatnich dniach pojawiają się uporczywie pogłoski, że Lechia wzmocniona zostanie jeszcze w na padzie o jednego zamiejscowego gracza, którego udział wpłynąłby korzystnie na całokształt drużyny. W sprawie tej zachowajmy sferę kierowniczą w tajemnicy.

Pewien problem stanowi też sprawa boisk. Ani Czarni, ze względu na brak trybuny, ani też Lechia nie będzie chwilowo dysponować własnym placem gier. To też obydwie drużyny korzystać będą z gościnny Pogoni.

POGON.

mając spokój do 29 b. m. chwilowo z zespołem swym eksperymentuje, to też bliższą uwagę poświęcimy jej w aktualnej chwili.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Jan Erdman.

Witkowski wycofał się definitywnie. Na pozycję środkowego wyznaczony jest zasadniczo Amirowicz. Udział jego zależy jednak od stanu zdrowia, przeszedł on bowiem ostatnio operację nosa. Do czasu zupełnego wyzdrowienia Amirowicz pozostanie jego zastępcą.

Na lewej stronie znajdziemy znów Piłata a na prawej Ozajsta.

Czarni będą więc w sumie drużyną na wyrównaną w której niejasne punkty stanowić będą przynajmniej chwilowo pomocnicy i to przedewszystkiem bocznicy.

W obozie Warty poznańskiej

Zmiany w składzie ex-mistrzów Ligi. Projekty międzynarodowe na sezon 1931 roku

Exmistrz Ligi, poznańska Warta, rozpoczyna tegoroczne boje ligowe pod znakiem częstotliwości odmłodzenia swej drużyny.

Nie ujrzymy już co niedziela na boiskach tak popularnych postaci, jak Staliński i Przybysz, którzy, choć nie wycofują się jeszcze definitywnie z czynnego życia piłkarskiego, grać będą jednak jedynie perypetycznie w drużynie ligowej i to dopiero pod koniec pierwszej serii rozgrywek, w miarę potrzeby zasilać drużynę.

Jak się przedstawia jedynostka Warty w przededniu rozgrywek ligowych? — pytamy p. Rybarczyka, obecnego kierownika sekcji piłkarskiej, a przez szereg poprzednich lat jej pracownikiem i sekretarzem.

W bramce grać będzie nadal Fontowicz, obecnie kapitan drużyny, nasza największa zaradca ostoja. Na zastępców przewidziani są: Konieczny i Kasprzak.

W obronie również zmian nie będzie. Tworzyć ją będą: Nowicki i Flieger, zgrani zarówno z sobą, jak z bramkarzem. Na rezerwowego upatrzony jest Śmiglak II, który w razie potrzeby może być użyty i w ataku.

Zmienione oblicze mieć będzie natomiast pomoc, która przedstawiać się będzie następująco: Scherfke II — Wojciechowski — Scherfke I, wzgl. Przykucki. Fryc Scherfke doskonale zapowiada się, jako boczny pomocnik i będzie na tej pozycji niewątpliwie znacznie lepszy, niż jako kierownik napadu. Wojciechowski nie jest wprawdzie idealnym środkowym pomocnikiem, jednakże wynagradza to niezwyczajną pracowitością i ambicją. Starszy Scherfke po zwolnieniu z wojska pilnie trenował i znajduje się w lepszej formie, niż w roku ub. Przykucki, odbywający obecnie służbę wojskową,

jest bez treningu, to też chwilowo w rachubę brany nie będzie.

Atak jest „odmłodzony”: Radziejewski — Sroka — Banaszkiewicz — Kniola — Andrzejewski. „Homo novus” w drużynie.

to Banaszkiewicz, b. gracz nieistniejącej już Pogoni poznańskiej, pozatem utalentowany lekkoatleta — skoczek. Obiecujemy sobie po nim bardzo wiele. Jego największymi plusami są: szybkość, zwrotność i głowa na kar-

ku. Spodziewamy się, że dosięgnie z czasem poziomu Stalińskiego.

Drużyna trenowała dotąd pilnie w hali pod kierownictwem prof. Przybylskiego, wczoraj zaś, we czwartek, po raz pierw-

szy trenowała wspólnie na boisku. Na trenera zaangażowali się wielokrotnego internacjonalisty Polski, Spółkę, początkowo na okres próbny. Będzie on trenował wszystkie drużyny, których posiadamy obecnie 8. Fa-

chowymi „pomocnikami” w drużynie będą byli gracze Warty: Skowroński, ongiś bramkarz, i Janicki.

W mistrzostwach Ligi nie spodziewamy się zająć niższego miejsca, aniżeli w roku ubiegłym. O wyższe starcie się będziemy — to się samo przez się rozumie. Drużyna przystępuje do walk ligowych przygotowana, ma za sobą bowiem kilkutygodniowy trening zespołowy na meczach z miejscowymi i zamiejscowymi drużynami.

Nasz program zagraniczny przedstawia się następująco: na Wielkanoc sprowadzamy na dwa spotkania b. amatorskiego mistrza Czechosłowacji, znane już w Polsce Zidenice; na Zielone Świątki wyjeżdżamy do Brna na zaproszenie Morawskiej Slavji, z którą grać będziemy w pierwszy dzień, natomiast zaś z Nachodem, ewentualnie z Pardubicami. Na 28 i 29 czerwca pojeździemy do Gdańska, gdzie spotkamy się z reprezentacją Gdańska oraz Gedanją. Na 15 i 16 sierpnia sprowadzamy wspólnie z warszawską Legią Cechie Karlin (Czechosłowacja) oraz jedną z drużyn austriackich: Austrię lub Admirę, wreszcie 6 września grać będziemy z niemiecką drużyną w Poznaniu, ewentualnie wyjeździemy do Niemiec. Pozaatem szereg wolnych terminów w lipcu i w początkach sierpnia przeznaczamy na wywocznik dla graczy, nie rezygnując jednak ze spotkań międzynarodowych, gdyby się takie przypadkowo nadarzyły. Z proponowanego w tym czasie meczu z francuską drużyną Stade Français, która przejeżdżać będzie do Rygi prawdopodobnie nie skorzystamy ze względu na wygórowane warunki finansowe (450 dolarów za jeden mecz).

Oto najważniejsze nasze plany i zamierzenia.



START BIEGU OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE

Mistrzostwa zapasnicze Europy w Pradze

6 Polaków walczy z 84 zawodnikami 16 państw

Dnia 27 b. m. w Pradze rozpoczynają się czterodniowe zawody zapasnicze o mistrzostwo Europy. W siedmiu kategoriach wagi bierze udział 90 zapasników, przedstawicieli 16 narodów: Francji, Holandji, Włoch, Jugosławii, Estonii, Finlandii, Danii, Szwecji, Niemiec, Belgii, Czechosłowacji, Węgier, Łotwy, Norwegii, Austrii i Polski. Mistrzostwa praskie będą więc najwspanialszymi zawodami zapasniczymi, jakie widział dotąd czeskoatletyczny sport amatorski.

Rola reprezentacji polskiej jest w tych warunkach specjalnie trudna. Z jednej strony opinia sportowa oczekuje od naszych zapasników jeśli nie zwycięstw to przynajmniej zaszczytów wyników. Polacy pracowali bowiem intensywnie nad sobą od października r. ub. Obóz

treningowy i mistrzowski, liczne spotkania eliminacyjne i towarzyskie oczekują na plan mistrzostw praskich. Z drugiej strony bardzo silna obsada mistrzostw (podawana przez nas

już w Nr. 22) stawia naszych zapasników wobec niezmiernie trudnego zadania.

Nie możemy się co prawda poszczycić dotąd większymi sukcesami na terenie międzynarodowym, mamy jednak mimo to nadzieję, że mistrzostwa Europy w Pradze będą punktem zwrotnym w dziejach naszego zapasnic-

stwa.

Reprezentacja Polski wyjechała do Pragi w środę z Katowic, w składzie: Ganzera, Dworak, Bajorek, Błażyca, Gałuszka, Gęstwiński. Bajorek zastąpił Grossa, dzięki zwycięstwu na eliminacjach warszawskich, przyczem Gross do spotkania rewanżowego, w środę w Katowicach, nie stanął.

Na dworcu w Katowicach spotkali się zapasnicy polscy z reprezentacją Estonii i Finlandii, razem odbyli podróż do stolicy Czechosłowacji.

Zapasnicy polscy prowadzeni przez prezesa P. Z. A. dr. Kocurę i kierownika ekspedycji p. Gałuszkę, są w doskonałej formie i dobrej myśli.

Daniel Prenn przegrał proces, wytoczony mu przez jedną z fabryk rakiet, również i w drugiej instancji. Potwierdza to tylko usprawiedliwienie wątpliwości co do amatorsztwa mistrza Rzeszy. Jednak prasa wystąpiła tym razem zdecydowanie w obronie Prenna. Zupełnie zrozumiałe: jak już niedługo pisaliśmy, Prenna traktuje się w Niemczech zależnie od koniunktury. Tym razem ciężki mecz z Afryką Płd. o puchar Davisa jest zbyt bliski, aby narazić na szwank reputację czołowej rakiety.



NA MISTRZOSTWA DO PRAGI

zawodnicy polscy, fińscy i estońscy na dworcu w Katowicach, stoją od lewej: Gęstwiński, Gałuszka, Ganzera, trzej zawodnicy fińscy, Bajorek, kierownik ekspedycji Gałuszka i sekretarz PZA Głogor. W oknie wagonu zawodnicy estońscy.

Bokserzy mistrzowie Warszawy

mówią o znaczeniu spożycia cukru

Na sali Ośrodka Wychowania Fizycznego odbyły się ostatnio trzydniowe zawody bokserskie o mistrzostwo Warszawy w 7 wagach. W wyniku tych zawodów w trzech wagach tytuły mistrzów zdobyli zawodnicy, któ-



Mistrz wagi muszej Kazimierski posila się przed walką cukrem.

wadze, zaznacza, iż cukier jest doskonałym pokarmem dla zawodników, którzy potrzebują intensywnie odżywiać się, jednocześnie zaś obawiają się wzrostu wagi. Poza tem, powiada: „Znając wielką odżywczość wartość cukru uciekam się do niego zawsze, ileśroć stanąć mam twarz w twarz z jakimś ciężkim ponad miarę wysiłkiem”. Głogor (Warszawianka), który triumfalnie powrócił na ring pokonał Gossę i Olszewskiego i zdobył mistrzostwo Warszawy w wadze koguciej, zdanie swoje o cukrze formułuje lejsze lapidarnie. Powiada on: „Każda kostka cukru na treningu, to punkt na ringu”.

Wreszcie Seidel (Polonia), waleczny zawsze ze straszną zaciętością i ambicją, mistrz Warszawy w wadze średniej, stwierdza, iż: „Boks jest ciężką intensywną pracą. Intensywna praca wymaga intensywnego odżywiania się dlatego też zawsze w okresie treningu spożywam regularnie dużo cukru, który jest najpożywniejszym pokarmem dla ludzi ciężkich wysiłków”.

Duże znaczenie przywiązuje do odżywiania się cukrem również i pokonany przez Głogora dworak po dodatkowej walce, najpoważniejszy obok niego pretendent do mistrzostwa „człowiek przyszłości”, Goss (Polonia). Oświadcza on wręcz, że: „Głównie

ny swój atut w walce — siłę ciosu zawdzięczam nie tylko treningowi, ale i obfitemu spożyciu cukru”.

Nie dziwnego, że wobec tak jednomyślniej opinii najlepszych stołecznych bokserów, cukier w pięściarskim



Mistrz wagi średniej Seidel



ANDERS

zdołał w boksie dla Makabi tytuł mistrza Warszawy w półciężkiej.

Nowiny krakowskie

Kpt. Reymann Henryk wybrany został po raz siódmy kapitanem pierwszej drużyny Wisły.

Prok. Roit Jan prowadzi obok agend sekretarza Garbari również sprawy finansowe tego klubu, jako skarbnik.

Billig Jakób, b. kapitan związkowy KZOP-u, został wybrany prezesem krakowskiego ZKS Hakoah.

Ostatnia decydująca rozgrywka o spadku do klasy B, względnie wejście do klasy A w hokeju wyznaczył Zarząd KZOH na sobotę, wzgl. niedzielę w Katowicach. Zawody rozegrają Wisła i Krynickie T. Hokejowcy.

Cracovia przystępuje wreszcie do opankowania swego boiska piłkarskiego (wewnątrz parku gier). Zamierzone jest również oddzielenie widowni od boiska siatką.

Sekcja turystyczna kolarzy R. K. S. Legia jest najliczniejszą i najruchliwszą w okręgu krakowskim. W roku ubiegłym urządziła 23 wycieczki, o przebieganych 35.000 kilometrów.

Kosiński Stanisław (Legia, Kraków), czołowy kolarz szosowy województwa krakowskiego, przebywa obecnie stale w Zakopanem, gdzie pracuje i jest w dobrej kondycji fizycznej.



SEYDEL I WOLSKI II reprezentowali świetnie Polskę w wadze średniej i półśredniej.

Notatnik ligowy

Rusinek, dawny prawoskrzydłowy Cracovii, otrzymał zwolnienie z tego klubu.

Malczyk, ligowy napastnik Cracovii, został wykreślony z listy członków sekcji piłki nożnej.

Urich, dawny gracz Pogoni, a potem Hasenlohe, został potwierdzony przez P.Z.P.N. dla Lechii.

Matecki i Oseiko, gracze Polonii przemyskiej i W.K.S. Tarnopol, zgłosili swe przystąpienie do Lechii.

Komisje dla badania boisk wysłała obecnie Zarząd Ligi P.Z.P.N. Kwestia ta powstała po zeszłorocznym protestie przeciwko ważności boiska Rudu i w myśl tej uchwały Zarządu postanowiono sprawdzić wszystkie boiska ligowe i prowadzić ich ewidencję. Sprawdzenia boiska dokonuje delegat Ligi, O.Z.P.N., O.K.S.-u i klubu. Z ramienia Ligi wyjeżdżają do Lwowa, Krakowa, Katowic ppłk. Izdebski i mjr. Werszner, do Poznania p. mjr. Pi-chetta, do Łodzi p. Mosin.

Ligowe kluby lwowskie zgłosiły protest do P.Z.P.N.-u przeciwko systemowi rozgrywek o mistrzostwo kl. A. L.O.Z.P.N.-u. Wszystkie kluby zostały mianowicie podzielone na dwie grupy: rezerw. ligowych i klubów kl. A.



Mistrz wagi koguciej Głogor

zy stale w czasie treningów dożywia- ją się cukrem i propagnia go jako najbardziej odpowiedni pokarm dla boksera.

Mistrz Warszawy w wadze muszej Kazimierski (Polonia), który ma stały kłopot z utrzymaniem się w tej

O współpracę szkolnictwa ze sportem

Jak wprowadzić młodzież szkolną do sportu i zapewnić jej racjonalną opiekę

W czasie wydania przez Ministerstwo Oświaty słynnego okólnika nr. 12 z dnia 24.10.1927, zakazującego młodzieży szkolnej należeć do wszelkiego rodzaju stowarzyszeń gimnastyczno-sportowych oraz brania udziału w zawodach, urządzanych przez kluby, rozpoczęła się w łonie poszczególnych związków państwowych akcja celem zniesienia tego zakazu względnie jego zmodyfikowania.

Pomimo częściowego poparcia akcji tej tak przez prasę fachową jako też codzienną, wysiłki te nie odniosły dotąd żadnego realnego skutku, ponieważ interwencje związków w poszczególnych władzach czynione indywidualnie zamiast zbiorowo, co zgóry przesądzało o wyniku tychże.

Dlatego też Związek Związków Sportowych pod przewodnictwem przewodniczącego swego prezesa, pułk. dypl. Ulrycha, postanowił wystąpić wobec miarodajnych władz państwowych ze zbiorowym wysiłkiem przy poparciu ze strony P. U. W. F., aby wreszcie doprowadzić do końca akcję rozpoczętą przez poszczególnych członków Z. Z.

Według zdania najwyższej polskiej magistratury sportowej skutki okólnika Min. Oświaty są ujemne i odbijają się na sporcie polskim w sposób następujący:

a) Nastąpił ogólny upadek sportu i brak narybku, ponieważ Związki zostały pozbawione kadr młodzieży do lat 18 — 19-tni, z których później ma się wyłonić klasa najlepszych zawodników;

b) Zastąpiła trudność specjalizacji zawodników, gdyż po ukończeniu szkoły średniej, t. j. w wieku około 19-tni lat jest już zbyt późno, aby móc się racjonalnie zapracować do specjalizacji w pewnych gałęziach sportu.

Ponieważ skuteczność naszej propagandy zagranicą opiera się w wielu częściach na wyczynach sportowych naszych czołowych zawodników, rzadziej zaś na sukcesach zespołów, więc ogólny upadek sportu pociągnie za sobą również pewien spadek w propagandzie zagranicznej;

c) Chęć zmierzania swych wyczynów na szerszej arenie mimo zakazu należenia do klubów sportowych, spowodowała iż okólnik Nr. 12 zostaje w praktyce niezamierzony przez należenie uczniów do towarzystw pod pseudonimami;

d) Młodzież szkolna pozbawiona współzawodnictwa na szerszym terenie, a nawet możliwości ubiegania się o odznakę sportową za sprawność, jest temsamem pozbawiona zachęty do szerokiego uprawiania sportu;

e) Okólnik Min. Oświaty byłby wtenczas celowy, o ileby kółka sportowe szkolne czy międzyszkolne potrafiły naprawdę młodzieży szkolnej dać warunki do racjonalnego

uprawiania wszelkich rodzajów sportów. W rzeczywistości jednak, mimo, iż od wydania okólnika upłynęło już przeszło 3 lata, nie powstały dotychczas kółka międzyszkolne, gdyż Min. Oświaty dziś jeszcze nie posiada ani w przybliżeniu dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił pedagogicznych, boisk, czy też sprzętu.

W odniesieniu do piłkarstwa, P. Z. P. N. w zupełności podziela stanowisko Z. Z.

Wyłączenie młodzieży szkolnej z klubów sportowych przynosi piłkarstwu szczególnie szkodę dla rozwoju wzmocnienia, oraz dla poziomu moralnego i kulturalnego klubów sportowych, gdyż element inteligentny

pozbawia jakość sportu i podnosi jego poziom. Prócz tego na tak ważnych dla nas kresach kadry młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i t. p. są bardzo szczupłe, więc młodzież szkół średnich i zawodowych wydatnie jej powiększyła. Poza tem wpływ młodzieży przeważnie ze sfery inteligencji działa w klubach dodatnio na kolegów innych warstw społecznych, i argument, jakoby młodzież szkolna w klubach się psuła, da się również odwrócić: przeciwnie — ona kluby podnosi.

Z wyszczególnionym poprzednio brakiem młodzieży szkolnej w klubach wiąże się ściśle kwestia narybku sportowego, którego brak daje się już teraz odczuwać i wkrót

ce stanie się katastrofalny.

Cały szereg sportów jak pływanie, hokej, narciarstwo i piłka nożna wymaga rozpoczęcia zaprawy jeszcze w wieku dziecięcym t. zn. około 12 — 14 roku życia, pomijając już to, że organizm dziecka od lat najmłodszych powinien być przygotowywany stosowną do wieku gimnastyką.

Sport piłkarski wymaga dla godnego reprezentowania zagranicą nie tylko wysokiej klasy gry, lecz również osobistych zalet reprezentantów, imniejących się zachowywać „fair” we wszystkich okolicznościach t. j. na boisku, w hotelach, na bankietach, przyjęciach itd.

O upadku moralnym młodzieży

obchodzącej okólnik Nr. 12, ażeby móc uprawiać piłkę nożną w klubach, nie ma mowy, gdyż zażywa dzieje się to za nielubianą zgodą władz szkolnych, czyli, że okólnik jest szkodliwy i nieżyjący.

W szkołach robi się mniej lub więcej dla sportu, ale dla piłkarstwa prawie że zupełnie nie, zależnie od dobrej woli członków grona nauczycielskiego. Nigdy jednak szkoły nie dadzą tych warunków co kluby. Wreszcie szkoła mająca np. 600 uczniów, nie straci na tem wcale, jeżeli np. 10 pr. to jest 60-ciu należących do niej i do klubów.

Streszczając poprzednie wywody, dochodzimy do następujących wniosków:

1) Okólnik Nr. 12 należy znieść.

2) należy zezwolić młodzieży na udział w klubach i w pracy sportowej na boisku bez udziału w „polityce” klubowej, t. zn. jako uczestnik, bez prawa głosu na zebraniach, pracy w zarządzie i t. d.

3) należy zezwolić na należenie do takich towarzystw, które:

a) zagwarantują stały nadzór lekarski.

b) utrzymywać będą stały kontakt ze szkołą, względnie ze szkolnictwem, które winno delegować swoich przedstawicieli do zrzeczni sportowych.

4) granice wieku należy ustalić indywidualnie, t. zn. zależnie od konstytucji fizycznej danego ucznia i to przez lekarzy szkolnych. Kwalifikować powinno się do pewnych ściśle określonych rodzajów sportów,

5) rzeczą najwłaściwszą byłoby każda szkołę związać z jednym tylko klubem.

6) nie wszystkie kluby miałyby uprawianie do przyjmowania młodzieży szkolnej, a segregację powinną przeprowadzać właściwe władze piłkarskie.

Należy podkreślić z całym naciskiem, iż sprawa należenia uczniów w charakterze uczestników do towarzystw piłkarskich została ku ogólnemu dobru rozwiązana w krajach Europy Zachodniej, a w szczególności w Niemczech. We wszystkich powyższych klubach niemieckich istnieją drużyny t. zw. młodzieżowe (juniorów) i juniorów (starszych uczniów), nad którymi czuwa delegat władz szkolnych. Mistrzostwo tychże drużyn przeprowadza się w danym mieście, okręgu itd., zależnie od warunków, i niema mowy o żadnej „demoralizacji” młodzieży.

W Niemieckim Związku Piłki Nożnej, jak i w Związkach Okręgowych pracują pedagodzy, którzy przed przeszło 30 laty reprezentowali barwy Niemiec zagranicą, jak D. Glaser (dyrektor gimnazjum), Dr. Schrieker (dyrektor gimnazjum) i wiceprezydent F. I. F. A. oraz emerytowany profesor gimnazjalny A. Bensemann, jeden z najpopularniejszych dziennikarzy sportowych Europy i widocznie nie zostali oni przez swoje kluby „zdemoralizowani”, skoro mają dzieć do swojej opieki młodzież szkół średnich.

A więc, chociaż nie należy bezkrytycznie przyjmować wszystkiego, co przychodzi z zagranicy, to jednakże w tym wypadku może Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R. P. śmiało sięgnąć po wzory od naszych sąsiadów zachodnich, co jedynie widzie na dobro całego sportu polskiego.

Janusz Malow

Nowe nabytki 12-stu drużyn ligowych

Kto zmienił barwy klubowe, aby walczyć o najwyższy tytuł w piłkarstwie

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się już piąte z kolei mistrzostwa Ligi. Cztery lata dotychczasowych rozgrywek dały dowód, jak wielkim zainteresowaniem cieszy się u nas ten system mistrzostw i w jakim napięciu trzyma on przez cały prawie rok tysiące sportowców.

Niemal dziś człowieka, interesującego się piłką, któryby nie wyliczył na pamięć składu każdego ze sportu ligowego wraz z kilkoma zapasownikami.

W okresie zimowym z ust do ust podaje się nowe nazwiska, projekty składów i omawia się wedrówki graczy.

W chwili obecnej oblicze każdej jedenastki jest już wyraźne, nowe filary usadowiły się na swych miejscach i rozpoczyna się znów długa

seria gier. Przyjrzyjmy się teraz do kładek, jacy gracze będą w tym roku debutować w nowych barwach.

Zaczynamy od Krakowa. Cracovia wprowadziła trzech nowych graczy: Zbroja, Muszyński i Schrotta. Wszyscy oni grają w Lidze po raz pierwszy. Zbroja jest wychowankiem Cracovii, Muszyński grał dotąd w Soła, Schrott zaś jest graczem BBSV, w drużynie mistrza Ligi grał jednak już w rezerwie w roku zeszłym.

Wiśle przybył jedynie Jelski, który nieraz grał w meczach ligowych w Polonii na pozycji obrońcy, napastnika i pomocnika.

Garbarnia wprowadza na arenę kilku nowych graczy. Oprócz jednego obrońcy Słizowskiego z Korony, są to starzy znajomi. Bramkarz Falkowski grał w ŁTSG, Maurer walczył przez cztery lata w ataku Pogoni, a Rjesner grał w lidze w drużynie Polonii kilka meczów w r. 1928. Jako „ligowiec” jest więc graczem młodym, a rekrutuje się ze stałych i niewyczerpanych rezerw śląskich.

Drużyny lwowskie przedstawiają nam dwu ślązaków: Pogoni Kosaka, a Czarni Igle. Reprezentacyjnym łącznikiem Polski grał w Lidze od początku jej istnienia. W pierwszych latach zabłysnął w IFK wespół z Geislerem i Goerlitzem, a gdy jego klub opuścił szeregi ligowe

Wychowanek Turystów grał w okresie służby wojskowej w r. 1927 w Cracovii, gdzie otrzymał doskonałą szkołę i w następnych latach był znów podporą Turystów. W r. 1930 przechodzi do Legii, tu jednak z powodu choroby gra tylko kilka spotkań, a obecnie „znajduje się w Polonii”. Zgłoszony dla Polonii Wiskawski wywodzi się z Siedlec i grał kilka meczów w zeszłym roku w ŁKS. Chrzest ligowy otrzymał Ziębiński z Warszawianki, który grał dotąd w Radomiu i Czesławowie i Jung II. W Legii debiutuje Jesionka, dobrane nam już znany z Garbarni z lat poprzednich.

R. Mosin

Eliminacje zapasnicze w wadze lekkiej przed mistrzostwami Europy rozegrane w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Bajorka (Kraków) przed Wieńskiem (Skra) i Zalewskim (Elektryczność).

Pierwszy krok pingpongowy organizuje Y.M.C.A. w dn. 28 marca do 3 kwietnia r. b. zarówno dla stowarzyszonych, jak i dzikich. Zapisy w sekretariacie działu dla chłopców, Al. Ujazdowska 22, tel. 322-40.

Klasa D będzie tytułem próby utworzona w roku bieżącym w okręgu stołecznym. Należy grać w niej będą o puchar rezerwy klas wyższych. Specjalny regulamin opracowuje komisja organizacyjna WOZPN-u.

Podokręg zachodni, obejmujący dotychczasowe podokręgi płocki i włocławski został powołany do życia uchwałą z dn. 16 b. m. Decyzja ta została podjęta większością głosów. Siedzibą nowego podokręgu jest Włocławek, który wykazuje dużo przedsiębiorczości w pracy sportowej.

R. K. S. „Świt”, którego sekcja piłkarska zdobyła mistrzostwo kl. B. WOZPN-u liczy 335 członków. Klub ten jest bezwzględnie jednym z najlepszych zespołów robotniczych stołecznego.

Nowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski w grach sportowych

Dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski w grach sportowych został ostatnio zreformowany w kierunku zmniejszenia ilości wyjazdów poszczególnych uczestników. Dotychczasowy podział terytorjalny Polski na trzy dzielnice został utrzymany.

Najwcześniej, bo już do 1 czerwca mają być zakończone okręgowe mistrzostwa w siatkówce męskiej i kobiecej. Do 6 i 7 czerwca mają się odbyć eliminacje w dzielnicach. Do siedzi jednego z mistrzów okręgowych wybranych na podstawie losowania, zjeżdżają się pozostali z danej dzielnicy i w ciągu tych dwu dni rozgrywają turniej, walcząc każdy po jednym razie. Przy małej ilości konkurentów (trzech, a w jednym tylko wypadku czterech) jest to bardzo łatwe do osiągnięcia. W podobny sposób rozgrywa się finał mistrzostw dzielnic. W dn. 20 i 21 czerwca zjeżdżają się

znowu do wylosowania miasta, grają każdy z każdym, następnie w drugim miejscu w innym terminie — rozgrywają tym samym systemem spotkania rewanżowe.

W taki sam sposób rozegrane zostaną mistrzostwa i w pozostałych grach. Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe mają być zakończone do dn. 1 sierpnia. Terminy turniejów już zostały ustalone w ten sposób, by nie kolidowały ze sobą w poszczególnych grach.

Nowy ten system posiada ogromne zalety ze względów ekonomicznych.

Obecnie ilość wyjazdów, w najgorszym wypadku, redukuje się do trzech. Dotychczasowy system mistrzostw w siatkówce (turniej w jednym mieście, gdzie odbywały się również i gry rewanżowe) był oddany całkowicie na pastwę przypadkowości, nie odpowiadał bowiem mistrzostw i nie nadawał się zatem absolutnie do zachowania.

przez te dziesięć minut. — O! — odezwał się pan w czarnym surducie — z pewnością znajdzie się jakiś wspólny temat.

Podwoje rozwarły się cicho. Bokser Kin O'Ran, z pełnym uszanowaniem uśmiechem szedł żywo ku środkowi sali; prezydent najwidoczniej ucieszony i jakby wzruszony, czekał.

Jest to dla mnie prawdziwą przyjemność — uśmiechnął się prezydent — że widzę przed sobą człowieka, na którego z dumą i wdzięcznością spogląda cały świat sportowy naszego kraju (a wraz z nim i rząd). Imieniem naszego społeczeństwa pragnę wyrazić radość i uznanie, że opromienił pan nową sławą klubowe tradycje naszego kraju.

Było dla mnie zaszczytem — odrzekł skromnie bokser O'Ran — że mogłem przyczynić się do wstawienia mego sportu, a temsamem mojej ojczyzny. Z radością zapewniam, że i nadal

dażeniem mojem będzie zwyciężać jak najczęściej w służbie sportu, kraju i narodu.

Uściskali sobie dłonie.

Kochany, miły chłopak! — myślał prezydent.

Bardzo sympatyczny człowiek! — zauważył bokser Kid O'Ran.

Usiedli i uśmiechali się uprzejmie, niż tego wymagała etykieta.

Mój Boże! Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym wiedział coś o wadze ciężkiej — rozmyślał prezydent. — Byłby to dla nas najodpowiedniejszy temat.

Mój Boże! Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym wiedział coś o konstytucji — rozmyślał bokser Kid O'Ran. — Byłby to dla nas najodpowiedniejszy temat.

Siedzieli naprzeciw siebie. Bokser Kid O'Ran potrząsł, jak prezydent zaczął bębnić palcami po stole, stojącym między nimi; bez myślenia naśladował go. Mały stołek zachwiał się.

Nie do wiary — powiedział

prezydent — że też i najlepsze stoły chwieją się.

Tak! Na stołach nie można prawie nigdy polegać... — odpowiedział bokser Kid O'Ran. — To jest... ja miałem jednak raz stół, który zupełnie się nie chwiał.

No, no... — zauważył prezydent — najbardziej lubię — mówił dalej — stoły pojedyncze.

Z pewnością, można na nich wygodnie pisać — spytał Kid O'Ran — a to jest ważne.

Słusznie — mówił prezydent z ożywieniem. — Ja też miałem stół, który był wprost idealnie pewny.

Kochany, miły chłopak — myślał przytem prezydent.

Bardzo sympatyczny człowiek — zauważył równocześnie bokser Kid O'Ran.

I pilnie dyskutowali o stołach... o silnych stołach i chwiejących się stołach.

Cicho otworzyły się podwoje. Dwaj panowie w czarnych surducach stali, uśmiechając się na

progu.

Już minęło dziesięć minut — żałował cicho prezydent.

Już? Jaka szkoda — pomyślał z żalem bokser Kid O'Ran.

Wstali i serdecznie uściskali sobie ręce. Bokser Kid O'Ran czynił to bardzo delikatnie, bo przecież wiedział, co się prezydentowi państwa należy. Prezydent robił to w sposób dość bokserki.

Co ja to chciałem powiedzieć... — rzekł prezydent, zadowolony — i taką rozmowę można jako tako poprowadzić. Trzeba tylko wyczuć, co jest ulubionym tematem każdego człowieka. No, a on — lubi właśnie stoły.

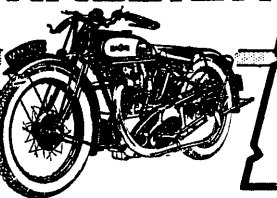
Co ja to chciałem powiedzieć... — rzekł bokser Kid O'Ran, zadowolony — i taką rozmowę można jako tako poprowadzić. Trzeba tylko wyczuć, co jest ulubionym tematem każdego człowieka. No, a on — lubi właśnie stoły.

Koniec.

NIEPOKONANYM HERKULESEM

z póród motocykli Raleigh'a jest model sportowy T-wo Port-DWURÓWY o silniku 495 HP. Jego niebywała szybkość oraz możliwość raptem przyspieszenia a biegu jest wprost sensacją dla każdego motocyklisty. Temu też zwróćciecieś uwagę!

Zwycięzcy Rekordów RALEIGH



Katalogi i szczegółowe informacje w sprawie detalicznej lub hurtowej sprzedaży przez Domi Tech-Handl. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175. Tel. 205-06.

K. J.

Audjencia

Niema dla mnie nudniejszej rzeczy, niż taka rozmowa — zauważył gniewnie prezydent. — Właściwie, to nie ma się sobie nic do powiedzenia, ale dla zadośćuczynienia formom trzeba mówić przez całe dziesięć minut. No dobrze; jeśli już tak musi być — proszę.

Stojący przed nim pan w czarnym surducie, podniósł rękę uspakajającym ruchem.

Przepraszam... Ostatecznie pan O. Ran zdobył przecież mistrzostwo świata w wadze ciężkiej. Cały świat sportowy spogląda na nasz kraj.

Wiem o tem! — odparł w najwyższym stopniu niezadowolony prezydent — tylko nie wiem, o czym mamy mówić przez te dziesięć minut.

O! — odezwał się pan w czarnym surducie — z pewnością

znajdzie się jakiś wspólny temat.

Niema dla mnie nudniejszej rzeczy, niż taka rozmowa — zauważył gniewnie bokser Kid O'Ran. — Właściwie, to nie ma się sobie nic do powiedzenia, ale dla zadośćuczynienia formom, trzeba mówić przez całe dziesięć minut. No dobrze; jeśli już tak musi być — proszę.

Stojący przed nim pan w czarnym surducie, podniósł pojednawczo reke:

Przepraszam... Pan prezydent jest przecież przedstawicielem państwa, więc zupełnie rozumie, że pana musi przyjąć. Cały świat sportowy tego żąda.

Wiem o tem! — odparł niezadowolony w najwyższym stopniu bokser O'Ran — tylko nie wiem, o czym mamy mówić

Czechosłowacja - Węgry 3:3

Premjera praska pucharu europejskiego zawodowców

Praga, w marcu.

Magnetyczna siła międzynarodowych zawodów piłkarskich Czechosłowacja - Węgry nie straciła widocznie niczego na swym natężeniu. Bładania i utyskiwania nad upadkiem czeskiego futbolu nie odstraszyły nikogo z trzydziestotysięcznej rzeszy stałych bywalców i abonentów tego spotkania. Trafili oni z pewnością na boisko Sparty z związanymi oczyma. Tak więc i tym razem ostatnie słowo musiała powiedzieć policja, która zabroniła dalszej sprzedaży biletów już na pół godziny przed początkiem zawodów.

Do pomocy przeciw odwiecznemu „wrogowi” wzięto nawet dwa ministerstwa. Chodziło o świetnego napastnika praskiego D. F. C. Kannhäusera. Był on, jak wiadomo, austriackim poddanym i tem samem miał wstęp do reprezentacji czechosłowackiej zamknięty. Nie szkodziło to wprawdzie już pół roku temu, aby czeski kapitan związkowy wstawił go do amatorskiego zespołu reprezentacyjnego na mecz przeciw Polsce, ale na rycerskość Węgrów nie można było w tym wypadku przecieżyć. Zresztą wtedy było co innego, a teraz co innego. Wtedy Kannhäuser „wniósł podanie” o przyznanie mu obywatelstwa czeskiego, teraz to podanie zostało już definitywnie — odrzucone.

Z piłką nożną niema jednak żartów. Musiał zrozumieć to nawet minister spraw wewnętrznych. Dla ratowania „honoru i prestige” narodu, trzeba niekiedy ponieść również pewne ofiary. Czechosłowacja ma więc jednego obywatela więcej, a piłkarska jej reprezentacja nowego środkowego napastnika. Przez dwa dni było wszystko załatwione. Czasami opłaca się umieć „trochę” kopać.

Skompromitowany oddawna



DOŚĆ FOTOGRAFÓW
Mistrz Francji w biegu naprzekaj, Rolle, nie chce mieć nic do czynienia z obiektywem.



RYZYKOWNY MOMENT
Scena z meczu rugby w Anglii, wskazuje jeszcze raz, że gra ta nosi w sobie zarodki poważnego niebezpieczeństwa.

eksperyment z trójką ataku, złożoną z trzech środkowych napastników i tym razem nie doprowadził do celu. Nie zawiódł jednak przynajmniej zupełnie, a punkt ciężkości reprezentacji czeskiej przesunął się trochę do tyłu. Zdaje się, że zbyt pochopnie zrezygnowano z tak rutynowanego i inteligentnego gracza jak Kada, względnie, że nie tak przedko znaleźć się godny jego zastępcę.

Młody Szimpersky ze Slavii nie rozporządza, narazie przynajmniej, odpowiednim zasobem sił fizycznych. Gdy w dodatku zawiódł w obronie taka żelazna pozycja, jak Burger, Szimpersky w drugiej połowie nie istniał.

Najlepiej wypadł jeszcze napad. Dwa doskonałe skrzydła, zwłaszcza Junek na prawem ciągnęły do przodu i gdyby nie brak strażników i zdecydowania pod bramką

u środkowej trójki, wynik musiałby, mimo wszystko, być inny jak 3:3.

Debiut Kannhäusera? Rezultat pozostaje nierozstrzygnięty, tak jak wynik meczu. Grał z początku doskonale i zdawało się, że wreszcie znalazł się na to miejsce właściwy człowiek. W drugiej połowie jednak z zapadającym zmrokiem nastąpił i zmrok jego sławy i związanych z nią na-

dzień. Kannhäuser jest mianowicie krótkowidzem i to w bardzo silnym stopniu. Nie widział więc poprostu piłki i podawał swym towarzyszącom niepewnie i niedokładnie. No ale gdzie jest napięć, że się w piłkę nożną musi grać w ciemnościach? Trzeba było zacząć o pół godziny wcześniej, albo przynajmniej — punktualnie.

Węgry mieli także dość nie-

równą drużynę. Na pełne uznanie zasłużyli: Amsel w bramce, Borsanyi i Kleber w pomocy i napad z wyjątkiem środkowego Turaya. Słabo grał jednak właściwie tylko Török w obronie. Jego partner Mandl był już grubo lepszy. Mały Borsanyi nie miał wogóle na boisku konkurencji i stanowił idealny typ inteligentnego pomocnika.

Napad rozporządzał szybkimi i lotnymi skrzydłami, niesłychanie ruchliwym i pracowitym lewym łącznikiem Spitzem i groźnym strzelcem Auerem na drugim łączniku. Był on autorem wszystkich trzech bramek węgierskich, a to już coś mówi.

Jako całość przewyższali Węgry swych przeciwników, przede wszystkim w grze głową i w szybkości. Z charakterystycznej i typowej swej półwysokiej gry, potrafili się zresztą bez trudu przerzucić na nienaganną przyziemną kombinację, pełną technicznych finezji. Byli oni przytem w tem wygodnym położeniu, że prowadzili stale — w pierwszej połowie już nawet 2:0 — i Czesi zostali skazani na bardzo niewdzięczną rolę: musieli doganiać „for” przeciwnika, nawet w okresach, gdy mieli zdecydowaną przewagę, jak n. p. do przerwy.

Węgry, którzy w tym czasie nie odnaleźli jeszcze swego stylu, przyszli do swych sukcesów bramkowych bardzo łatwo. Czesi musieli walczyć o nie z całem zaparciem się i poświęceniem, mając do pokonania jeszcze wspomniany już psychiczny handicap. Wy równali jednak do przerwy na 2:2 ze strzałów Svbobody i Junka, a potem znowu przez Svbodę na 3:3. To był bezsprzecznie pozytywny rys ich drużyny. Poza tem grano na obu stronach naogół fair, tak, że doskonały sędzia, dr. Bauwens (Niemcy) nie miał zbyt dużo do roboty.

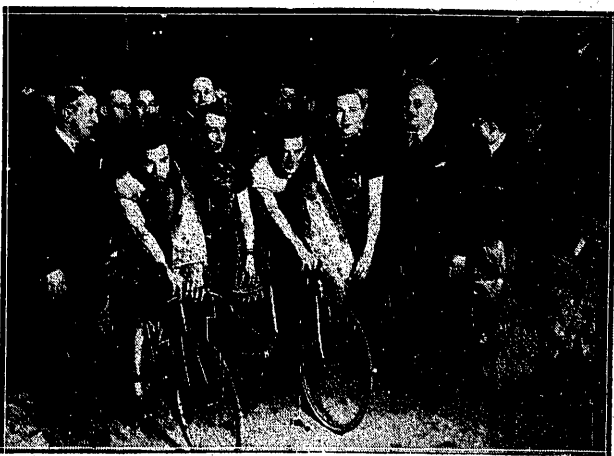
J. Roha

Czytajcie „Kino“
Cena 50 groszy



MISTRZ CYCLOPEDESTRU
Foucaux wygrał po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Francji w kolarskim biegu naprzekaj.

H. Gliner.



ZWYCIĘZCY JUBILEUSZOWEJ SZESCIODNIÓWKI BERLINA
Pijnenburg (Holandia), Schön (Niemcy) panowali całkowicie nad przeciwnikami i nie tracąc prowadzenia ani na chwilę.

Przez 144 godzin ciągle na czele

Pijnenburg, Schön wygrywają bez konkurencji „six days” w Berlinie

Jubileuszowa (25) sześciodniówka Berlina nie zgromadziła na starcie spodziewanych sław. Wieksość z nich przebywa obecnie przeważnie w Ameryce, to też nie mieliśmy możności porównania klas tegorocznych triumfatorów europejskich z takimi samymi, jak Charlier, Deneef, Horan, Hill (uważany obecnie za najlepszego sześciodniowca świata), Buschenhagen, Mac Namara, Letourneur czy Giorgetti.

„25 berlińska” zgromadziła przeciętnie dobrą, przyczem wyrównaną klasę kolarzy. Tylko zestawienia niektórych par okazały się nieszcześliwe. Najwięcej uciekał z tego powodu van Kempen, kończąc swą 51 sześciodniówkę na przedostatnim miejscu. Po dość monotonicznym przebiegu, ubogim w pościgi, zwyciężyli faworyci Pijnenburg — Schön mając 312 punktów. Para holendersko-niemiecka jeżdżąc ostatnio stale ze sobą, uzyskała dość łatwy sukces, prowadząc od pierwszego do ostatniego momentu. Drugie miejsce zajęli Thollembeck — Tietz. Para belgijsko-niemiecka, najstarsza, ale i najbardziej rutynowana, przedostatniej nocy dojechała do czołowej pary, lecz miała zbyt mizeriarną ilość zdobytych punktów (152). O okrążenie w tyle pozostali Dinale — Göbel z 351 punktami (przyczem odniosło się wrażenie, że nie dali oni z siebie wszystkiego) i Rieger — Maczynski z 143 p. O trzy okrążenia w tyle kończyli Krüger — Funda (212 p.), Manthey — Nickel (183 p.) i Faudet — Marcillac (143 p.); wreszcie o 5 okrążeń van Kempen — Elmer (353 punktów!) i van Hevel — van Buggenhout (143 p.). W ciągu 145 godzin przejechano 3244 kilometrów.

Największą rewelacją obecnego

sezonu jest Holender Pijnenburg, kolarz mocny jak tur i niezwykle utalentowany. Wysiłek 145-godzinny wysiłku jest dla Pijnenburga zabawką, a po wyzbyciu się błędów, stanie się on, przy dobrym partnerze, jednym z najniebezpieczniejszych sześciodniowców świata.

Piet van Kempen, król sześciodniówki, który niedawno osiągnął we Wrocławiu swój 19 triumf, zdołał wielki zawód. Oprócz jednak kryzysu formy, występującej u „Latującego Holendra” w ciągu całego sezonu, przyczyną niepowodzenia, są ciągłe zmiany partnerów. Ostatni, Elmer, jechał fatalnie i zaprzepaścił wszelkie szanse swego wielkiego kolegi, to też van Kempen widząc bezcelowość walki o okrążenie, ograniczył się do polowania na punkty i premie.

Wzór sportowca - profesjonala, van Kempen przy całej swej dumie i godności „króla sześciodniówki”, mimo przeświadczenia, że wszyscy walczą tylko z nim, pozostaje zawsze rycerskim przeciwnikiem i dobrym kolegą. Gdy w zanębie pościgu Regerowi pękła opona i przy ewentualnym upadku, gro-

ziło mu stratanie przez pedałujących w tyle kolarzy, van Kempen, narażając się na stratę czasu, pochwycił kierownicę przeciwnika i przeprowadził go w bezpieczne miejsce.

Nienawidzi wśród sześciodniowców-rodaków, zdaje się być nalożeniem. Obok znanej już antypatii po między Holendrami van Kempenem i Pijnenburgiem, wyszła obecnie na jaw niechęć jaką żywią do siebie Francuzi Marcillac i Faudet. Z trudem tylko zdołano ich skłonić do startowania razem. Ale obaj Francuzi są prawdziwymi sportowcami i jako partnerzy zachowywali się zgodnie, choć od kilku lat nie wymienili ani jednego słowa. Pod koniec dopiero, w obliczu pewnego niepowodzenia, wynikły niesnaski.

Niektórzy sławni kolarze starają się wszelkimi sposobami zainteresować sobą publiczność. Celuje w tem Dinale, wielki zawodnik, ale jeszcze większy komediant. Na kółko Włocha spoczywało najwięcej kwiatów, maskot i... listów przez piękna pleć przesłanych. Rekord otrzymanych listów ustanowił podobno mały, sympatyczny Marcillac.



NAPRZELAJ PRZEZ BERLIN
Kolarze, uczestnicy mistrzostw Niemiec, z maszynami na plecach schodzą po schodach Stössensee na granicy Grunewaldu.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Filije: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.